IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw ekonomiki edukacji i nauki (nr 13)**

z dnia 14 grudnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

– podkomisji stałej do ekonomiki edukacji i nauki (nr 13)

14 grudnia 2022 r.

Podkomisji stała do ekonomiki edukacji i nauki, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Skwarka (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Edukacji i Nauki na temat aktualnych zasad wynagradzania nauczycieli i pracowników oświaty – zmiany wprowadzone w ostatnim czasie i planowane rozwiązania;

– informację Ministra Edukacji i Nauki o dotychczasowych efektach pracy Zespołu do spraw statusu zawodowego pracowników oświaty.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ewa Staniszewska** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Kubalski** zastępca dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich, **Urszula Woźniak** członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Jerzy Ewertowski** członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" oraz **Marek Wójcik** przedstawiciel Związku Powiatów Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Goral, Daria Grochowska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw ekonomiki edukacji i nauki Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam państwa posłów, zaproszonych gości.

Na razie nie możemy stwierdzić kworum, ponieważ jest nas mniej, ale to wynika pewnie z faktu, że trwają bardzo ważne posiedzenia, m. in. Komisji Finansów Publicznych, w którym powinno uczestniczyć zapewne kilku członków naszej podkomisji.

Dzisiejszy porządek dzienny posiedzenia…

Widzę zaproszonych gości, czyli widzę pana Grzegorza Kubalskiego, Związek Powiatów Polskich i pana Jerzego Ewartowskiego, NSZZ „Solidarność". A, pan Marek Wójcik jeszcze – nie zgłosił się wcześniej.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa punkty: informację ministra…

Przepraszam najmocniej, widzie państwo, to wszystko przez tę godzinę 15. Witam również zaproszonych gości, czyli panią Ewę Staniszewską, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym Ministerstwa Edukacji i Nauki, i panią Annę Boder, naczelnika w tymże samym Departamencie Współpracy z Samorządem Terytorialnym.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa punkty, ale zaproponuję od razu, żeby te punkty rozpatrzeć wspólnie. Pierwszy punkt to informacja ministra edukacji i nauki na temat aktualnych zasad wynagradzania nauczycieli i pracowników oświaty, zmiany wprowadzone w ostatnim czasie – i co pewnie będzie najciekawsze – planowane rozwiązania. Drugi punkt to informacja ministra edukacji i nauki o dotychczasowych efektach pracy Zespołu do spraw statusu zawodowego pracowników oświaty.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Poproszę o zebranie głosu przez przedstawicieli Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym Ministerstwo Edukacji i Nauki Ewa Staniszewska:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Ewa Staniszewska, zastępca dyrektora w Departamencie Współpracy z Samorządem Terytorialnym.

Szanowni państwo, system wynagradzania nauczycieli, który został wprowadzony w 2000 r. co do swojej istoty od tamtego czasu się nie zmienił. W kolejnych latach wprowadzane były pewne korekty do tego systemu, jednak one nie zmieniły właśnie tej istoty. Ten system, łącznie z systemem awansu zawodowego, został ustanowiony jako taki mechanizm motywujący do podnoszenia kwalifikacji przez nauczyciela i do wzrostu tym samym jakości pracy szkoły. Była to odpowiedź na potrzeby ówczesnej chwili.

Rozwiązania z 2000 r. zaczęły spełniać swoje pierwotne cele i środowisko oświatowe zaczęło zwracać uwagę, że należy już dokonać pewnych zmian, ponieważ te rozwiązania zaczęły się dezaktualizować. Obecnie ok. 95% nauczycieli posiada już najwyższe wymagania kwalifikacyjne i w związku z tym są poszukiwane nowe rozwiązania. Korekty do tego systemu wprowadzone w roku 2004, 2007, 2008 były takimi korektami doprecyzowującymi jego pierwotne rozwiązania, natomiast od 2016 r. są działania ukierunkowane na głębsze zmiany.

Co do istoty, ten system ustala składniki wynagrodzenia i stanowi pewną gwarancję poziomu minimalnego wynagrodzenia dla nauczycieli w grupie awansu zawodowego, poprzez tzw. średnie wynagrodzenie, oraz gwarancję dla indywidualnego nauczyciela, poprzez minimalną płacę zasadniczą określaną w rozporządzeniu wydanym przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania. W systemie tym są też określone kompetencje organów do stanowienia o wysokości tych wynagrodzeń – począwszy od parlamentu, gdzie ustalane są ogólne zasady i kwota bazowa dla nauczycieli w ustawie budżetowej, poprzez rozporządzenia ministra właśnie w sprawie minimalnych wynagrodzeń nauczycieli, jednostki samorządu terytorialnego jako organy prowadzące określają w swoich regulaminach wysokości dodatków i warunki przyznawania tych dodatków, a dyrektor szkoły określa już konkretne wysokości dodatków przysługujących nauczycielom. Systemowe rozwiązania uwzględniają też rolę czynnika społecznego poprzez udział związków zawodowych w opiniowaniu regulaminów wydawanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Od 2010 r. doszedł taki dodatkowy mechanizm kontrolny wydatkowania przez JST środków na wynagrodzenia nauczycieli zagwarantowanych ustawą i wypłacania jednorazowego dodatku uzupełniającego w przypadku, gdyby na jakimś stopniu awansu zawodowego okazało się, że te środki nie zostały wydatkowane w takiej wysokości, jaką określa ustawa.

Tabelka, którą przygotowaliśmy, przedstawiliśmy państwu w materiale na s. 2, która zestawia wysokości tej ogólnej kwoty jednorazowego dodatku uzupełniającego wypłacanego od 2010 r., wskazuje, że to rozwiązanie spełniło swoją rolę, ponieważ już tak sukcesywnie od 2010 r. przez kolejne lata zmniejsza się liczba organów prowadzących, które zobowiązane są do wypłaty tych dodatków, i zmniejsza się kwota tych dodatków – czyli środki na wynagrodzenia są wypłacane już w ciągu roku bez konieczności bardzo istotnego uzupełniania ich tym dodatkiem.

System wynagradzania wsparty jest też świadczeniami o charakterze socjalnym – świadczeniami, które nie wchodzą w skład wynagrodzenia średniego. Część z nich się zdezaktualizowała, gdyż te świadczenia zostały ustanowione w latach 80. i w tej chwili oceniono, że nie ma już potrzeby niektórych dodatków, np. dodatków mieszkaniowych, dla nauczycieli pracujących na wsi, ewentualnie uprawnień do działki gruntu na zagospodarowanie. W związku z tym część tych dodatków w zmianach przeprowadzonych w Sejmie została uchylona, natomiast środki, które były wydatkowane na te dodatki, zasiliły pulę środków na wynagrodzenia nauczycieli. Uchylony został również zasiłek na zagospodarowanie, który nazywał się „zasiłkiem na zagospodarowanie”, ale był elementem wynagrodzenia i wchodził do rozliczenia wynagrodzenia średniego. W miejsce tego dodatku wprowadzone zostało świadczenie „na start’, które niewliczane jest

do wynagrodzenia średniego, i są to po prostu jakby dodatkowe pieniądze, poza wynagrodzeniem, dla nauczycieli rozpoczynających pracę w zawodzie. Natomiast środki, które wcześniej były wydatkowane właśnie na zasiłek na zagospodarowanie, zostały też włączone do puli środków na wynagrodzenia. Zwiększone zostały uprawnienia do dodatku za wychowawstwo dla nauczycieli w przedszkolach, zagwarantowana została minimalna stawka dodatku za wychowawstwo w szkole.

Zmiany, które były wprowadzone od 2017 r., wiązały się już właśnie z pracami Zespołu do spraw statusu zawodowego pracowników oświaty. Ten zespół został powołany przez panią minister Zalewską w 2016 r., w związku ze zgłaszanymi przez środowisko oświatowe potrzebami dokładnej analizy i przeglądu rozwiązań pragmatyki zawodowej, dokonania pewnej diagnozy i przygotowania rozwiązań, które po prostu lepiej odpowiadałyby wyzwaniom i warunkom już w 2016 r. W zespole współpracują ze stroną rządową związki zawodowe i strona samorządowa. Od 2016 r. w różnych gremiach było już ponad 40 spotkań w ramach tego zespołu. Od początku głównymi zagadnieniami, które były dyskutowane, to były właśnie kwestie wynagrodzeń, awansu zawodowego, oceny pracy i warunków pracy, zostały też uznane za najpilniejsze jako najistotniejsze problemy do przeanalizowania i przygotowania nowych rozwiązań. Prace zespołu kontynuowane były następnie przez pana ministra Dariusza Piontkowskiego i obecnie przez pana ministra Przemysława Czarnka.

Mimo wielu różnic, które pojawiały się w dyskusjach nad szczegółowymi rozwiązaniami, kolejne etapy prac zespołu wiązały się z przygotowaniem projektów legislacyjnych. W 2017 r. została ustanowiona ustawa o finansowaniu zadań oświatowych. W tej ustawie przede wszystkim dokonano zmiany w zakresie awansu zawodowego. Zmiany te odpowiadały pewnej diagnozie i potrzebom wskazywanym przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Już może nie będę teraz mówiła o awansie, tylko powiem, jakie kwestie związane z wynagrodzeniem zostały wtedy zmienione. Wtedy, przy wydłużeniu awansu, został wprowadzony tzw. dodatek za wyróżniającą pracę w wysokości 500 zł. Miał to być kolejny element motywacyjny w systemie wynagradzania. W 2019 r. jednak, po dalszych dyskusjach w ramach zespołu i po wysłuchaniu opinii środowiska oświatowego, nastąpiła nowelizacja Karty Nauczyciela i powrócono do dawnych zasad awansu zawodowego, wycofując wcześniejsze rozwiązania, również te związane z tym dodatkiem za wyróżniającą pracę. Natomiast wtedy też właśnie wprowadzono to świadczenie „na start” w wysokości 1000 zł, ustalono minimalną kwotę dodatku za wychowawstwo w szkole, ustalono uprawnienia do dodatku za wychowawstwo w przedszkolu i wtedy też Kartą Nauczyciela została dokonana podwyżka płac o 9,8%.

W połowie 2021 r. pan minister Czarnek wznowił prace zespołu, widząc nadal potrzebę zmian w pragmatyce i wynagrodzeniu, awansie, i tym razem, jeszcze w zakresie organizacji czasu pracy nauczycieli. Propozycje, która przedstawiła strona rządowa, odpowiadały wtedy potrzebom zgłaszanym z jednej strony przez środowiska oświatowe, w związku z niesatysfakcjonującym wynagrodzeniem za pracę, brakiem dopływu do zawodu młodych kadr zniechęconych niską płacą, brakiem motywacji do rozwoju zawodowego i wyczerpanie się mechanizmów motywujących. Z drugiej strony była z kolei potrzeba zgłaszana przez uczniów, ich rodziców oraz szkołę jako organizację, w związku z dynamiczną zmianą warunków funkcjonowania systemu oświaty, potrzeba do większego kontaktu z nauczycielami, pomocy psychologiczno-pedagogicznej, zarówno dla uczniów, wsparcie i możliwość kontaktu z rodzicami.

W związku z tym minister zaproponował wtedy w ramach prac zespołu pewne zmiany w systemie wynagradzania, ale powiązane ze zmianami w organizacji czasu pracy. Zaproponował podwyższenie pensum nauczycieli, włączając część godzin ponadwymiarowych, czyli wychodząc z założenia, że czas obecności nauczyciela w szkole nie zmieniłby się, tylko po prostu byłyby to zajęcia realizowane w ramach pensum, w związku z tym wynagrodzenie byłoby wyższe, ponieważ godziny pracy nauczyciela realizowane w ramach pensum są wyższe niż wynagrodzenia realizowane w ramach godzin ponadwymiarowych. Ponadto zaproponował wyższe wskaźniki, np. w przypadku nauczycieli dyplomowanych. W tej chwili ten wskaźnik wynosi 184% kwoty bazowej; w propozycjach ministra to było ponad 220%. Zaproponowano też ustalenie na poziomie ustawy wskaźników

wynagrodzenia minimalnego oraz ustalenie na poziomie rozporządzenia minimalnych kwot poszczególnych dodatków do wynagrodzenia zasadniczego, likwidując tym samym też potrzebę rozliczania samorządów z wynagrodzeń, jak to jest w tej chwili ustanowione w art. 30a, i tym samym upraszczając system wynagradzania.

Jednak nie było zgody ze strony środowiska na takie zmiany. Związki zawodowe skupiły się w tym czasie wyłącznie na kwestiach związanych z wynagrodzeniem nauczycieli, nie było zgody na zwiększenie pensum. Natomiast kwestie wynagrodzenia nauczycieli były rozpatrywane przez związki wyłącznie z perspektywy powiązania z przeciętnym wynagrodzenie w gospodarce narodowej i stworzenia tym samym takiego automatu zwiększania wynagrodzeń nauczycieli. Propozycje związków zawodowych otrzymaliśmy od wszystkich trzech reprezentatywnych, które uczestniczą w pracach zespołu. Były one po prostu bardzo kosztowne w wycenie już w momencie startu i też trudne do oszacowania w kosztach w latach następnych. W związku z tym nie było takiej możliwości, żeby w obecnym czasie kontynuować prace w tym kierunku.

Natomiast w sierpniu 2022 r. wprowadzono ostatnią nowelizacją Karty Nauczyciela pewne zmiany do systemu wynagradzania w powiązaniu ze zmianami, które zostały wprowadzone w systemie awansu zawodowego, polegające na uproszczeniu struktury tego awansu do dwóch stopni: nauczyciela mianowanego i dyplomowanego. Zaproponowano jednocześnie zmianę wskaźnika wynagrodzenia średniego nauczycieli rozpoczynających pracę w zawodzie, w przypadku nauczycieli stażystów – ze 100% do 120%, a nauczycieli kontraktowych – ze 111% do 120% kwoty bazowej. Także w tych przepisach o dwa lata – z sześciu do czterech lat – okres dochodzenia do stabilizacji zawodowej nauczyciela, czyli do momentu uzyskania mianowania, z jednoczesnym przeszeregowaniem płacowym – czyli już o dwa lata wcześniej możliwością uzyskania wynagrodzenia średniego na poziomie 140% kwoty bazowej.

To są ostatnie zmiany, które zostały wprowadzone, a równolegle do tych wszystkich prac, w miarę możliwości budżetowych, były podnoszone wynagrodzenia nauczycieli. Od 2015 r. do majowej podwyżki tegorocznej wynagrodzenia nauczycieli wzrosły o 36%, przy czym w przypadku nauczycieli rozpoczynających pracę, nauczycieli początkujących, ten wzrost wynosi, tylko już z uwzględnieniem podwyżki planowanej na przyszły rok, 7,8%. Od stycznia 2023 r. wynagrodzenie nauczycieli początkujących wzrośnie w stosunku do 2015 r. o 76%, nauczycieli dyplomowanych – o 47%. W wielkościach kwotowych to 2060 zł dodatkowego wynagrodzenia dla nauczycieli właśnie tych początkujących i 2326 dodatkowo dla nauczycieli dyplomowanych.

Obecne rozwiązania nadal nie spełniają oczekiwań środowiska nauczycielskiego, nie są satysfakcjonujące. Minister także uważa, że rozwiązania powinny iść dalej i głębiej, w szerszym powiązaniu z innymi obszarami pragmatyki zawodowej. W związku z tym minister w listopadzie rozpoczął następną turę pracy tego zespołu. Na razie w ramach tych prac odbyły się dwa spotkania. Związki zawodowe przedstawiły najistotniejsze kwestie, które wymagają właśnie doprecyzowania. Nadal w opinii wszystkich trzech związków jest to kwestia wynagrodzenia i powiązania tego wynagrodzenia z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce czy wprowadzenia takich mechanizmów zwiększających to wynagrodzenie niezależnie od, że tak powiem, woli politycznej związanej ze zmianą tylko kwoty bazowej.

Tak jak powiedziałam, minister jest tutaj otwarty na dalsze prace, zapowiedziane są kolejne spotkania. Natomiast, że tak powiem, na pierwszy ogień, jeżeli tak można powiedzieć, zostały uwzględnione kwestie, które mogą być jak najszybciej zmienione, ponieważ nie wymagają większych nakładów. Podjęto decyzję w sprawie rozszerzenia uprawnień do podejmowania pracy przez nauczycieli przebywających na świadczeniach kompensacyjnych. Minister zobowiązał się też do rozmowy na dalszych posiedzeniach tego zespołu na temat przynajmniej czasowego przywrócenia tzw. emerytury nauczycielskiej. Jest też mowa o zmianach – o może już mniejszym kalibrze i znaczeniu – kwestii związanych z oceną nauczycieli uregulowanych w rozporządzeniu. Cały czas jest też gotowość ministra do dalszych działań, które będą odbiurokratyzowały pracę nauczycieli.

Dziękuję, to wszystko z tych informacji, które przygotowaliśmy dla państwa.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję bardzo pani dyrektor za zwięzłe przedstawienie przygotowanego materiału. Myślę, że ten materiał jest właśnie przygotowany po to, żebyśmy otworzyli pole do dyskusji. Otwieram niniejszym właśnie dyskusję. Proszę, widzę, że już pani poseł jest gotowa. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Podkomisjo, szanowni goście, po pierwsze, uważam, że ta dyskusja powinna się odbyć na forum Komisji, a nie podkomisji. Po raz kolejny rządzący posłowie Zjednoczonej Prawicy uciekają przed dyskusją, taką otwartą dyskusją, na temat wynagrodzeń nauczycieli, spychając ten temat do podkomisji. To jest pierwsza uwaga. Rozumiem, że państwo macie większość, rozumiem, że szefową Komisji jest posłanka Zjednoczonej Prawicy i to ona decyduje o tym, jakie posiedzenia Komisji się odbywają, i po prostu bierze odpowiedzialność za taki a nie inny stan rzeczy. To pierwsza uwaga.

Materiał, który dostaliśmy, tak naprawdę jest opisem rzeczy, które wiemy. Tak jak pani mówiła, od 2000 r. nie zmienił się system wynagradzania, były lekkie korekty. Te podwyżki, które państwo nazywacie podwyżkami, są tak naprawdę tylko próbą dogonienia minimalnej płacy dla nauczyciela stażysty, bo podwyższenie wynagrodzenia nauczyciela stażysty od 1 września 2022 r. i jakby zlikwidowanie stopnia nauczyciela kontraktowego miało na celu tylko to, żeby w 2023 r. nie było tak, że średnie wynagrodzenie nauczyciela początkującego jest niższe od minimalnej płacy, jaka jest przewidywana na 2023 r. Przypominam, że ona rośnie od 1 września, i od 1 lipca kolejny raz. Zatem to jest po prostu tylko taki zabieg, który z jednej strony pozwala ministerstwu mówić, jak to podnieśliśmy wysoko płacę nauczycielom początkującym, ale tak naprawdę – do płacy minimalnej, która będzie obowiązywała.

Przypomnę, że w 2021 r. podwyższenie płac nauczycieli wynosiło 0% – nie było żadnej podwyżki dla nauczycieli, mimo inflacji, mimo tego, że wszyscy naokoło mówili, że płace nauczycieli są bardzo niskie i że spowoduje to ucieczkę nauczycieli do innych zawodów, co się dzieje. W 2022 r. ta waloryzacja – nie wiem, jak to nazwać – albo jałmużna, którą nauczyciele dostali od rządu, to jest 4,4%. Na przyszły rok planowana jest regulacja dla całej sfery budżetowej 7,8%. Przypomnę, że inflacja jest prawie 17%, prognozy na styczeń są ponad 19%, pod 20%. Emerytury chyba mają wzrosnąć o 13–13,8%.

Zatem w różnym kontekście pokazuje to, że tak naprawdę temu rządowi nie zależy na nauczycielach – że jest to grupa osób, o których ten rząd wie, że nie będzie głosować na Zjednoczoną Prawicę, są to dla nich straceni wyborcy, i dlatego nie starają się o tych nauczycieli, nie podnoszą wynagrodzeń, tak żeby… już nie mówię, żeby ich siła nabywcza była wyższa niż na początku rządów Prawa i Sprawiedliwości; mówię o takiej waloryzacji, żeby po prostu nie spadała, bo dzisiaj siła nabywcza wynagrodzenia nauczyciela po prostu jest dużo niższa niż była w 2015 r. To taka pierwsza uwaga dotycząca tego tematu, jakie zmiany – żadnych zmian nie ma; jeżeli są zmiany to wyłącznie na gorsze. To znaczy, nauczyciele odczuwają to w swoich kieszeniach.

Moja druga uwaga dotyczy konsultacji, o których tutaj też mieliśmy usłyszeć. Pan minister Czarnek w którymś momencie poprosił posłów czy Komisję Edukacji o to, żebyśmy my, jako Komisja, wytypowali swoich przedstawicieli do różnych zespołów, które funkcjonowały w ramach konsultacji. Nie wiem też, jakie my tam mieliśmy uprawnienia, bo akurat tak się zdarzyło, że udało się, że jeden poseł był takim delegatem do tych zespołów, i to byłam ja. Powiem tak na podstawie tego doświadczenia – to nie są żadne negocjacje. To jest farsa. To jest coś, co jest tylko po to, żeby można było powiedzieć, że ministerstwo coś konsultuje. Tylko jak ja byłam w tych zespołach, to konsultowało samo ze sobą, bo okazało się, że związki zawodowe były nieobecne, że przedstawiciele samorządów w którymś momencie też przestali uczestniczyć albo były to jakieś pojedyncze osoby sprzeciwiające się w ogóle istocie tego działania. Czyli ten zespół, czy te zespoły – nie wiem, jak to tam wygląda teraz – i te całe konsultacje to była farsa i właściwie nic z tego nie wyniknęło, i – jak słyszę – nic nie wynika.

Są miejsca, w których rzeczywiście takie konsultacje, czy z samorządami, czy ze związkami zawodowymi, mogą być formalnie prowadzone, bo jest Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tu są przedstawiciele samorządów, to pewnie powiedzą, jak to wygląda ze strony samorządów. Jest też zapisany w ustawie coroczny obowiązek konsultowania ze związkami zawodowymi minimalnych wynagrodzeń nauczycieli, czyli to też jest formalnie miejsce, gdzie można negocjować – ale trzeba po prostu chcieć. To znaczy, ministerstwo powinno mieć jakieś propozycje i z tymi propozycjami wystąpić. Na razie propozycje są takie, że jeżeli chcecie podwyżki, to musicie się zgodzić na większe pensum, i wtedy z tych pieniędzy, które są w systemie, będzie was mniej, to będziecie zarabiać, jako pojedyncze osoby, więcej. I to jest jedyna propozycja Ministerstwa Edukacji.

Podsumowując ten wątek, ministerstwo chce zaoszczędzić w budżecie państwa na nauczycielach, bo nie zamierza dołożyć do tego systemu, tylko zamierza jakby z kieszeni jednych nauczycieli wziąć pieniądze na podwyżki drugich, a z częścią pewnie się pożegnać.

Jedyna rzecz w miarę interesująca, o której można byłoby dyskutować, umieszczona w tym materiale, to są tabele i wykresy, które państwo tutaj umieściliście.

Po pierwsze, wynagrodzenia nauczycieli według danych OECD. Wiem, że to się dzieje w taki sposób, że to państwo, jako Ministerstwo Edukacji, wysyłacie te dane do OECD, żeby one mogły być umieszczone w tych zestawieniach. I teraz mam pytanie: jak te dane są liczone? Mamy na s. 6 i 7 tabelki, które pokazują „Roczne ustawowe wynagrodzenie nauczycieli z typowymi kwalifikacjami”. Jak popatrzymy, to Polska jest poniżej średniej Unii Europejskiej i poniżej średniej OECD; przed nami jest Litwa, a za nami – Czechy, Węgry, Słowacja. Czyli patrząc na to, to jesteśmy w ogonie, jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli.

Państwo tu też pokazaliście „Średnią roczną liczbę godzin nauczania na poziomie szkoły średniej wyższego szczebla” – czyli rozumiem, że teraz to jest szkoła ponadpodstawowa, tak? I „Roczna liczba godzin nauczania według poziomów nauczania”. Mam pytanie: czy to są faktyczne godziny, średnia liczba godzin, którą przepracowuje dany nauczyciel z nadgodzinami, czy to jest liczba wzięta z Karty Nauczyciela, czyli 18 godzin? – bo to jest duża różnica. Rzeczywiście, Karta Nauczyciela przypisuje nauczycielom 18-godzinny czas lekcji, ale to średnie wynagrodzenie nauczycieli, które państwo pokazujecie w tabeli wcześniej, to jest średnie wynagrodzenie z nadgodzinami i z wszystkimi składnikami, średnio jednak nauczyciele mają więcej godzin niż 18. Mam pytanie dotyczące właśnie tych dwóch tabel: czy to jest tabela obliczona według tego, co jest zapisane w Karcie, czy według faktycznej liczby godzin przepracowywanych przez nauczycieli?

Przejdźmy na s. 11, bo – jak powiedziałam – to są jedyne interesujące rzeczy, nad którymi możemy dyskutować, bo reszta to jest mowa-trawa i przepisywanie ustawy w kółko tak samo, zapisywanie niepotrzebnych dziesiątek stron drobnym druczkiem, żeby było wrażenie, że ministerstwo pracuje. Ale na s. 11 mamy „Średnie wynagrodzenie nauczycieli w latach 2015–2023”, proszę zobaczyć. Kiedy popatrzymy na kwotę bazową, to w roku 2020, 2021, 2022 ta kwota bazowa jest cały czas taka sama, a od kwoty bazowej liczymy średnie wynagrodzenia nauczyciel. I tu jest znowu taki myk, który stosuje ministerstwo, żeby zamydlić oczy nauczycielom, opinii publicznej i ukrywać jak to wszystko tak naprawdę wygląda, bo jeżeli państwo dawaliście jakąś podwyżkę, robiliście jakąś regulację płac, chociażby te 4,4%, to kwota bazowa powinna wzrosnąć w 2022 r. w stosunku do kwoty z 2021 r., czy z 2020 r. Tak naprawdę, to w 2021 r. nie było w ogóle podwyżek ani nie było regulacji.

I teraz, jak dyskutujemy o budżecie, to przedstawiciel ministerstwa występuje i mówi: „przecież kwota bazowa wzrosła o ponad 400 zł, bo była”… czy „wzrośnie w 2023 r., bo była 3537, a teraz będzie 3981”. Tylko że to jest nieprawda. To jest nieprawda, bo formalnie, ponieważ nie podnosiliście kwoty bazowej, to na papierze można pokazać, że ona nie wzrosła, a regulacja w 2022 r. powinna spowodować zwiększenie tej kwoty o 4,4%. O ile się nie mylę, a takie dane uzyskałam z Ministerstwa Edukacji, to na dzisiaj kwota bazowa wynosi 3693,46 – tzn. powinna wynosić po tej podwyżce 4,4% – czyli kwota bazowa wzrośnie w stosunku do tego, co dzisiaj tak naprawdę obowiązuje, choć jest

ukryte, jedynie o 300 zł. I to jest to jest to 7,8% – ja pokazuję manipulacje Ministerstwa Edukacji.

Teraz jeszcze mam jedną uwagę do ostatniej tabeli, na s. 13. To jest „Kwota części oświatowej subwencji ogólnej". Akurat jestem nauczycielem… byłam nauczycielem matematyki; to dawno, ale wiem, jak można manipulować wykresami i czego uczymy na egzaminach uczniów. Przecież gdyby uczeń na egzaminie w ósmej klasie zrobił taki wykres, to dostałby pałę, bo to jest zakłamanie. Między 41 a 64 mamy 23 punkty różnicy, tak? 41 to jest słupek 1 cm, a 63 to jest słupek, chyba, 6 cm, czy nawet więcej. Robicie świadomą manipulację, żeby pokazać opinii publicznej, że tak mocno wzrosła kwota bazowa. To ministerstwo nie potrafi zrobić wykresu. T o jest, panie przewodniczący, skandal. Mamy po raz kolejny do czynienia z takim skandalem w materiale ministerstwa.

Wiecie państwo, rozumiem propagandę, chęć pokazania, jacy to jesteście dobrzy, ale takimi metodami… No wstyd, wstyd. Wy mówicie o wychowaniu, wy mówicie o wartości wiedzy, wy mówicie o umiejętnościach i o tym, że chcecie, żeby jakość kształcenia w polskich szkołach była coraz wyższa…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Pani poseł, bardzo ładnie pani zaczęła…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…i pokazujecie taki wykres.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

…spokojnie, wyjątkowo, jak nie na posiedzeniu Komisji, tylko właśnie podkomisji, z takim wielkim wyczuciem i taktem, i weszła pani na tony, na jakich pani nadaje podczas posiedzeń Komisji.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ale ja mówię szczerą prawdę, panie przewodniczący. Mówię szczerą prawdę i chętnie powtórzyłabym ją na posiedzeniu Komisji.

Proszę państwa, w 2015 r. na zadania subwencjonowane… 2015 r., kiedy jeszcze nie rządziliście, tak, i z satysfakcją odwołujecie się do tamtych czasów, mówiąc, że tak mało Platforma z PSL dawały na edukację. W tym 2015 r. subwencja wynosiła… tu pokazujecie – 40,4%; muszę to sprawdzić, bo do końca nie wierzę, niestety. Ale ok. 40 miliardów. Wiecie państwo, ile wtedy samorządy dokładały do edukacji?

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I dokładają.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dokładały wtedy do edukacji na zadania subwencjonowane? Dokładały 20 miliardów.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Bo na więcej ich nie stać było, pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dokładały 20 miliardów, bo łącznie na te zadania subwencjonowane w skali całego kraju szło trochę więcej niż 60 miliardów – nie mam w tej chwili dokładnej liczby, ale powiedzmy, że ok. 60 miliardów. Wiecie, ile samorządy dołożyły w 2020 r. do zadań subwencjonowanych? W 2020 r. subwencja wynosiła 50 miliardów, a samorządy do tych zadań subwencjonowanych dołożyły, i to są dane z Ministerstwa Edukacji, prawie 40 miliardów – dwa razy więcej…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Pani poseł, odpowiedź jest bardzo prosta: bo ich na to stać, a wcześniej nie było ich stać.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie chodzi o to, że było ich na to stać – tak zwiększyliście zakres zadań samorządowych, cała reforma-deforma pani minister Zalewskiej to, co robi pan minister Czarnek, doprowadziły do tego, że były zmuszone, kosztem innych zadań, dołożyć te 40 miliardów. I dobrze, że to zrobiły, bo jako tako utrzymały tę edukację na odpowiednim poziomie.

Ale między 2015 a 2020 subwencja wzrosła o 10 miliardów – z 40 na 50, ale to, co dodały samorządy, wzrosło prawie dwa razy – z 20 na 40. Taka jest prawda o finansowaniu edukacji z budżetu państwa. Spychacie finansowanie edukacji na samorządy – mówię tylko i wyłącznie o zadaniach subwencjonowanych. Spychacie to na samorządy, nauczycielom każecie płacić podwyżki… czy te regulację, czy wyrównania – nie wiem, jak to nazwać, bo na pewno podwyżka to nie jest… spychacie to na nauczycieli, żeby z własnej kieszeni, przekładając z jednej kieszeni do drugiej, sobie finansowali te podwyżki. To jest skandal. To jest pokazanie, że ten rząd nie szanuje nie tylko nauczycieli, ale nie szanuje rodziców, uczniów, a frazesy o dobrej edukacji są tylko frazesami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

I ja dziękuję pani poseł i właśnie stwierdzam, że po to są właśnie podkomisje, którą właśnie pani kwestionuje, żeby sobie pani mogła dodatkowo powiedzieć to, co pani chciała powiedzieć. Jak mówił mój nauczyciel matematyki: „co było do udowodnienia". A tak przypomnę pani poseł również, bo sprawdziłem, że w czasie siódmej kadencji, 2011–2015, było pięć podkomisji, właśnie stałych podkomisji, w tym była podkomisja stała do spraw ekonomiki edukacji i nauki, i zapewne wtedy nikt nie kwestionował jej potrzeby bytu i pewnie też pani, jako minister, przychodziła na posiedzenia tejże podkomisji.

Szanowni państwo…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ad vocem, ponieważ pan…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Przepraszam, nie użyłem nazwiska pani poseł…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Użył pan moje nazwisko, wskazał pan na moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Właśnie jako zafałszowanie.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Panie przewodniczący, ja nie krytykuję i nie podważam tego, że powinna funkcjonować podkomisja do spraw ekonomiki edukacji – kiedy mówimy o budżecie, przygotowujemy plany itd. To, co powiedziałam, to powiedziałam wyłącznie, że to jest spychanie tematów do podkomisji, takich ważnych tematów, bo to są tematy, nad którymi powinniśmy debatować na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Ale właśnie jeden z dzisiejszych tematów został przeniesiony z podkomisji. Dzisiaj była pani na posiedzeniu Komisji, prawda?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Tak, akurat tak się zdarzyło, że mieliśmy większość…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…bo posłowie PiS nie przyszli.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

I jeszcze jedno, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Sekundkę, pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…ja, jako minister, i moi zastępcy przychodzili na posiedzenia podkomisji i rozmawiali z posłami również na posiedzeniach podkomisji.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Ale rozmawiamy.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
To, co nas różniło… to, co was różni od nas, to lekceważenie posłów…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Pani poseł, przepraszam najmocniej…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
…bo dzisiaj ani na posiedzeniu Komisji, ani na posiedzeniu podkomisji nikogo z kierownictwa…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Proszę bardzo, czy ktoś z posłów jeszcze ma chęć zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Zieliński.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Ja to i tak powiem. Nikogo nie ma z kierownictwa ministerstwa ani na posiedzeniu Komisji, ani podkomisji. Nie szanujecie posłów i nie szanujecie gości.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):
Tak. Szanowni państwo, panie przewodniczący, miałem się dłużej odnieść, ale to jest chyba bezcelowe, bo pani poseł wie najlepiej, co powinno być na posiedzeniach Komisji, co powinno być na posiedzeniach podkomisji, kto powinien przechodzić, co powinien mówić.

Tak to nie wygląda. Tu się ta cała filozofia właśnie różni w tym, że my nie uważamy, że samorządy dokładają do oświaty, tylko samorządy prowadzą placówki oświatowe wszelkiego rodzaju. To jest dofinansowywane poprzez subwencję przez państwo. Też ciężko pewnie to przeżyć, jednak ta subwencja od 2015 r. wzrosła o 24 miliardy. To pewnie panią boli, zaraz pani będzie mówić, że 500% wzrosła inflacja, pewnie nauczyciele przez to przez podwyżki mniej zarabiają, bo to takie pokrętne właśnie jest u pani. Też porównywanie płac minimalnych z 2015 r. i do nich płac nauczycielskich jest bardzo mylne, proszę panią, bo tak naprawdę nie można porównać tego dziadostwa, które było w 2015 r. – 1750 zł płaca minimalna. Naprawdę, wstyd i hańba. Wstyd i hańba wtedy były. Kto mógł za to przeżyć? Teraz jest dwa razy większa i cały czas co roku będzie podnoszona. Zatem naprawdę to wygląda inaczej…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):
Tylko cena masła jest 100% wyższa.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):
300% procent. Nie wie pani, że jest wojna. Pewnie pani tego też nie zauważyła.

Ja mam całkiem odmienne wrażenie z zespołu, w którym też uczestniczyłem, o których wspominała pani dyrektor. Byłem w Zespole do spraw awansu i uważam, że mocno merytoryczna dyskusja. Brak związków zawodowych był wyborem związków, które nie chciały uczestniczyć – nikt nie wyganiał związków z tych zespołów. Z tego, co pamiętam, otrzymaliśmy informację… akurat moją komisją czy tą grupą kierował pan minister Piontkowski – i była informacja, że związki się wycofały. Byli przedstawiciele samorządów, dyskusja była bardzo merytoryczna. Wprawdzie nie dotyczyła płac, ale *de facto* ocierała się o nie, bo rozmawialiśmy o stopniach awansu i tym nadmiarze biurokracji, która właśnie narosła wobec i samego awansu, i tych stopni, więc wszyscy się godzili na to, że trzeba coś z tym zrobić. Składaliśmy różnego rodzaju propozycje, od bardzo skrajnych do bardzo łagodnych i została przyjęta jakaś wyśrodkowana propozycja, bardzo dobra, którą przyjęliśmy w Sejmie i teraz funkcjonuje. Jeżeli teraz decyzją poszły dla nauczyciela początkującego większe wynagrodzenia i tak samo wrócił ten dodatek na zagospodarowanie – to to cieszy.

Czy te płace są wystarczające? Mogę powiedzieć: oczywiście, że nie. Sam jestem nauczycielem z wykształcenia i wiem, że powoli trzeba dojść do wyższego poziomu wynagrodzenia nauczycieli. I to mówi też minister. Jeżeli doszłoby do tego w konsensusie

ze związkami zawodowymi, żeby była jakaś propozycja – to jest to po prostu polityka rządu, która mówi, że chcemy rozmawiać; polityka związków jest tutaj nieco inna. Mam nadzieję, że te rozmowy, o których mówiła pani dyrektor, będą trwały, i do tego porozumienia dojdzie, pewnie na drodze jakichś tam ustępstw – mam nadzieję, jednej i drugiej strony – bo chodzi o to, żeby zawód nauczyciela był doceniony.

I to jest marzenie pani Szumilas, że wszyscy nauczyciele rzucą się głosować na Platformę, bo my to jesteśmy taki rząd, który nienawidzi nauczycieli i właśnie chce ich zniszczyć. Jest to jest całkowita bzdura. Tak nie jest, ponieważ wśród naszego grona jest bardzo dużo nauczycieli. Nawet we dwóch jesteśmy tutaj nauczycielami z wykształcenia. Bardzo szanujemy ten zawód. Zresztą mój ojciec także był nauczycielem. Zatem liczymy na to, że… po pierwsze, mamy arcytrudną sytuację gospodarczą i może ktoś zapomina, więc jeszcze raz powiem, że jest wojna, jest bardzo niebezpieczna sytuacja, jeżeli chodzi o źródła energii, przecież ceny rosną i wiadomo, że rośnie z tym inflacja. Wiadomo, że jeżeli wojna się skończy… a miejmy nadzieję, że się skończy szybko, że Ukraina wojnę wygra, nastąpi pewna stabilizacja. Mamy dobre prognozy, jeżeli chodzi o inflację w następnym roku, i mam nadzieję, że one się sprawdzą, bo każdy z nas odczuwa to, że wszystko podrożało, czyli siła nabywcza pieniądza jest mniejsza – i nikt nie mówi, że tak nie jest. Nikt tego nie mówi, że tak nie jest. Ale nie można mówić tak, że właśnie przyszedł rząd, który przez osiem lat chciał zniszczyć nauczycieli, a był poprzedni rząd, który robił wszystko, żeby było wspaniale. Każdy robi według własnej koncepcji – wy mieliście taką koncepcję na rozwój oświaty, my mamy inną. Obracamy się też w innej sferze gospodarczej, politycznej – to też trzeba zrozumieć. Ważne, że te nakłady rosną.

Tu może zabrakło takiego zestawienia, bardzo istotnego – o ile zmalała liczba uczniów przez lata, a jak się to ma do liczby zatrudnionych nauczycieli, bo wydaje się, że co roku mamy – i tak było bardzo często za rządów Platformy – podnoszenie subwencji na jednego ucznia, a siłą rzeczy tych pieniędzy było niewystarczająco, można tak powiedzieć, na utrzymanie szkół, ponieważ zmniejszająca się liczba uczniów nie zawsze oznaczała zmniejszającą się proporcjonalnie liczbę nauczycieli. Tak jest. Takie zestawienie byłoby także bardzo ciekawe.

Kolejna sprawa – to, co wspominał pan przewodniczący. Kondycja samorządów jest dzisiaj dużo lepsza. Rozmawiamy o kilkudziesięciu miliardach więcej dochodu.

Nie – jest odwrotnie, tak? Straty macie? Tak, na pewno.

Przedstawiciel Związku Powiatów Polskich Marek Wójcik:

Później odpowiem, panie przewodniczący.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Są większe dochody, większość inwestycji jest finansowanych przez rząd – i taka też jest prawda, i to są grube miliardy. Zatem te wkłady własne czy samodzielne… Nie mówię w ogóle, mówię o budżecie samorządów.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dla wybranych.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jak dla wybranych? Niech mi pani pokaże gminę, które nie dostała dofinansowania z Polskiego Ładu. Proszę mi wskazać tę gminę – i nie znajdzie jej pani. Niech pani poszuka na następne spotkanie, dobrze? Bardzo panią proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Najpierw zabraliście, a potem rozdajecie…

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ja pani nie przerywałem, zatem…

Ale, oczywiście, możemy mieć różne wizje na to. Ja uważam, że są ekstradofinansowania do inwestycji – bardzo skorzystały na tym też samorządy, jeżeli chodzi o inwestycje oświatowe. Superdofinansowania, dużo lepsze czasami niż unijne, chociaż oczywiście te środki także są ważne. Mieliśmy ostatnio zastój, ponieważ ta perspektywa budżetowa

się skończyła. Nikt nie mówi, że jest idealnie, ponieważ mamy – jeszcze powtórzę – bardzo trudną sytuację polityczną, a co za tym idzie – gospodarczą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zanim pani poseł, to może gościom damy…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jedna tylko uwaga, bo pan przewodniczący zadał mi pytanie – chciałabym na to pytanie odpowiedzieć. Chodzi o inwestycje gminne. Podam tylko taki… żeby nie było, że się tym nie interesuję i że tego nie sprawdzam. Otóż niedawno pan minister Czarnek chwalił się tym, że ten rząd finansuje inwestycje oświatowe na niebywale wysokim poziomie. Miało to być 5,4 mld zł. Zatem jako posłanki interesujące się edukacją wystąpiłyśmy z panią Katarzyną Lubnauer do Ministerstwa Edukacji z prośbą o podanie informacji na temat tych samorządów i konkretnych inwestycji, które zostały sfinansowane w ramach tych 5,4 miliarda. Wiecie państwo, jaką informację zwrotną otrzymałyśmy od Ministerstwa Edukacji? Ministerstwo Edukacji nie ma wiedzy na ten temat, że mamy się zgłosić do kancelarii premiera. Zatem zgłosiłyśmy się do kancelarii premiera. Powiedziano nam, że premier czy kancelaria premiera nie ponosi odpowiedzialności za to, co mówi minister edukacji, że mamy się zgłosić do Ministerstwa Rozwoju. Dostałyśmy jedną informację – już nie powiem, z którego ministerstwa, bo to w jakichś dwóch miejscach mają być te informacje na temat inwestycji oświatowych – ale inwestycje wypisane przez urzędników tego rządu nie są w wysokości 5,4 miliarda, tylko 1,3 miliarda – i dalej czekamy na te 4,4 miliarda. Taka jest prawda o waszych inwestycjach.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dobrze, pani poseł…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

W słowach jesteście mocni…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Ale to nie jest tematem…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…ale nawet nie sprawdzacie…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Ale to nie jest absolutnie…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…czy to jest prawda.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Niech pani sprawdzi, ja czytałem porządek dzisiejszego posiedzenia…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie, to ja odpowiadam…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Nie jest to…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…panu posłowi – mówił, że inwestycje robicie.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

A ja odpowiem…

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ja się zapytałem…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Trzeba było pytać ministra, mogła pani mnie zapytać – Mapainwestycji.gov.pl, i tam sobie pani wyłapie te inwestycje, które samorządy zrealizowały w całej Polsce w zakresie właśnie również oświaty…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pytam o inwestycje oświatowe.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Właśnie tam są.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

To niech pan poseł wybierze z tamtego zestawienia inwestycje oświatowe.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Proszę sobie popracować.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Od tego jest rząd, żeby nas o tym informować.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję pani poseł. Szanowni państwo goście, kto z państwa chciałby zabrać głos? Jak rozumiem, pani Urszula Woźniak, członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

A przy okazji będę miał również prośbę to związków zawodowych, bo byłem wójtem gminy przez 12 lat i bardzo blisko, dobrze mi się współpracowało ze związkami zawodowymi, tworząc m. in. jeden z najlepszych regulaminów płacowych we współpracy, bo to przecież z nimi współpracowaliśmy, na terenie woj. lubelskiego. Chciałbym – do państwa – żeby wynaleźć samorządy, które właśnie dają od siebie coś więcej niż 300 zł ustawowego. Ile jest takich gmin, które płacą np. 500 zł? – bo ja mówię głośno: gdybym ja był wójtem, dałbym spokojnie 500 zł za wychowawstwo. Poprosiłbym może o takie zestawienie. Jeśli jest więcej takich wzorcowych gmin, to ewentualnie proszę przesłać na mój e-mail – niech związek odnajdzie. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Urszula Woźniak:

Dzień dobry. Urszula Woźniak, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Odnosząc się do tego, co powiedział pan przewodniczący – tak są samorządy, które jako dodatek za wychowawstwo ustalają kwoty wyższe, choć są samorządy, które ustalają np. złotówkę dodatku motywacyjnego. Ale są również samorządy, które dopłacają do wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli. Robi to np. Warszawa, robi to np. woj. mazowieckie i dopłaca 250 zł, akurat sejmik województwa, do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli.

Ale teraz przechodząc już do tematu, proszę się nie dziwić, że dla związków zawodowych priorytetem są wynagrodzenia nauczycieli, bowiem w Polsce zarobki nauczycieli są znacznie niższe niż wśród pracowników o podobnych kwalifikacjach, a gwałtowny wzrost inflacji w 2022 r. znacząco obniżył wartość realną wynagrodzeń nauczycieli. Wynagrodzenia nauczycieli aktualnie są o 10–12% niższe niż były w ubiegłym roku, a były i tak niskie. Oczywiście, to samo dotyczy nauczycieli akademickich.

Każdy temat, a jako nauczyciele doskonale to wiemy, można przedstawić w taki sposób, że szklanka jest do połowy pełna czy szklanka jest do połowy pusta. Jeżeli mówimy, że jest zmiana systemu awansu zawodowego – tak, od 1 września weszła zmiana systemu awansu zawodowego. Ten awans zawodowy tak czy tak, bez opóźnień, poprzednio też trwał 10 lat, tyle tylko, że żeby zrobić stopień awansu nauczyciela mianowanego, potrzeba było 6 lat, a żeby zrobić dyplomowanego, potrzeba było 4 lat, co razem daje nam 10 lat; teraz, od 1 września, jest odwrotnie – żeby zrobić stopień awansu na nauczyciela mianowanego z początkującego, potrzeba nam 4 lat, a żeby zrobić dyplomowanego – 6 lat, czyli tyle samo. A mówię o tym, ponieważ pani dyrektor podała to, że nauczyciel początkujący szybciej, bo po 4 latach, zacznie więcej zarabiać.

To przejdę do tego „więcej zarabiać". Otóż wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela początkującego od 1 września wynosi 3424 zł. Minimalne wynagrodzenie za pracę od 1 stycznia 2023 r. będzie wyższe – będzie wynosiło 3490 zł. Ale ile wynosi wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela mianowanego? I ten awans, do którego ma dążyć ten nauczyciel początkujący. Otóż ono jest o 173 zł brutto wyższe niż wynagrodzenie nauczyciela początkującego. Nie stanowi to awansu finansowego. To, że ktoś zdobędzie w ciągu

4 lat stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego, sytuuje go w takiej pozycji, że dostanie 173 zł więcej.

Jeszcze ostatnia regulacja wynagrodzeń w maju, 4,4% dla wszystkich nauczycieli, była wprowadzona w sposób dość pokrętny – tzn. nie zmieniano ustawy budżetowej, nie zmieniano kwoty bazowej, w związku z tym zapisano, że to będzie taki przepis epizodyczny który będzie obowiązywał do 31 grudnia 2022 r. Efektem tego jest to, że dzisiaj w mediach społecznościowych wrze. I uwaga – związki zawodowe nie są od tłumaczenia postępowania ani ministerstwa, ani Sejmu. Ale siłą rzeczy muszę to robić i muszę tłumaczyć ludziom, że nie jest prawdą, iż – zacytuję tu jeden z postów, a jest ich mnóstwo i na grupach Ja Nauczyciel i na przeróżnych grupach nauczycielskich: „Z tego, co wiem, od stycznia czeka nas kolejny absurd. To nie jest żart. Nasza podwyżka z 1 maja 4,4% jest zapisana w ustawie w przepisach przejściowych. Sama to sprawdzałam, bo nie wierzyłam. Obowiązuje od 1 maja 2022 r. do 31 grudnia 2022 r. Od 1 stycznia 2023 r. wracamy do pensji z kwietnia, tracąc te 4,4% (…)". To są wpisy w tej chwili w mediach społecznościowych. Uważam, że ministerstwo powinno to nauczycielom wyjaśnić. Ja, oczywiście, mogę to nauczycielom wyjaśniać – wiem, że wzrosła kwota bazowa. To jest długi post, więc nie będę czytała go całego, ale jest ich mnóstwo. I tu jest moja taka prośba, ale też dobra rada: żeby nie działo się tak, jak się dzieje w tej chwili w mediach społecznościowych, to należałoby, jak sądzę, zamieścić jakiś komunikat wyjaśniający nauczycielom tę sprawę.

I jeszcze kilka spraw. Chciałabym się odnieść do tzw. średniego wynagrodzenia nauczycieli. Pan przewodniczący był wójtem, to pan przewodniczący doskonale wie, że to jest nie taka średnia, jak uczą w szkole na matematyce; że tutaj to jest taki konstrukt, taka konstrukcja, do którego wlicza się takie składniki wynagrodzenia, które absolutnie nie są składnikami wynagrodzenia zgodnie z Kodeksem pracy. Stąd podawanie tego średniego wynagrodzenia, wliczając odprawy emerytalne, przeróżne odprawy, które się nie wliczają zazwyczaj do średniego wynagrodzenia, jest dużym nadużyciem, bo była to konstrukcja, która miała służyć do wypłaty dodatków wyrównawczych.

Jeszcze się odniosę do tego, co mówiła pani dyrektor. Tak, rzeczywiście, samorządy sobie świetnie poradziły z dodatkami wyrównawczymi – już od dawna zasadniczo ich nie wypłacają; a w dobie braków kadrowych i wielkiej ilości godzin ponadwymiarowych – to już zupełnie nie. Praktycznie nie.

Natomiast mam jeszcze takie jedno pytanie. Otóż w tym roku w budżecie na podwyższenie wynagrodzenia nauczycieli przeznaczone były 3 mld zł. Wydano na tę regulację 4,4% plus na podwyższenie wynagrodzenia nauczycieli początkujących od 1 września 1650 mln zł, pozostało więc 1350 mln zł. Jako Związek Nauczycielstwa Polskiego w obliczu tego – o czym już powiedziałam, ale z czego wszyscy, również minister, zdajemy sobie sprawę – że wynagrodzenia nauczycieli realnie po prostu spadły w stosunku do ubiegłego roku, wystąpiliśmy zarówno do pana ministra, jak i do pana premiera o wypłatę w tym roku z tych pozostałych w budżecie pieniędzy dodatku inflacyjnego dla nauczycieli. W tym roku, ponieważ zostało ponad 1300 mln zł. Nie mamy jeszcze odpowiedzi. Czasu jest już niewiele, niemniej patrząc na – tak jak zresztą innym grupom zawodowym taki dodatek inflacyjny się wypłaca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Powiem tak, ja też uczestniczyłem w tych spotkaniach, może gdyby pani przychodziła, może w ministerstwie dałoby się coś więcej porozmawiać i porozumieć. Nie wiem, może to jest kwestia osób, które przychodzą na te spotkania i są właśnie bardzo emocjonalne; a ja lubię zachowanie takiego spokoju.

Członek ZG ZNP Urszula Woźniak:

Przepraszam, jeśli mogę odpowiedzieć. Uczestniczyłam, byłam w Zespole do spraw wynagrodzeń.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Pan Marek Wójcik zgłaszał się jeszcze.

Przedstawiciel ZPP Marek Wójcik:

Tak, dziękuję, panie przewodniczący. Państwo posłowie, szanowni państwo, na początek nie to, co chciałam powiedzieć, tylko muszę zareagować na to, co usłyszałem. Wszyscy się przestawiają, więc chcę powiedzieć, że od 45 lat jestem nauczycielem w szkołach podstawowych, średnich, nauczycielem akademickim, a mama nauczycielka, tata nauczyciel, teściowa nauczycielka, teść nauczyciel… i żona nauczycielka – więc to *à propos* przedstawiania się. Rozumiem, że to jest jako przyczynek do tego, czy można wypowiadać się kompetentnie na temat tego, co się dzieje w oświacie.

Po drugie, chcę powiedzieć, co jest moim marzeniem, bo też padły takie propozycje. Zatem moim marzeniem jest: dobry nauczyciel, który dobrze zarabia i jest szanowany. I drugie moje marzenie jest takie, że samorządy terytorialne są traktowane z szacunkiem i otrzymują zgodnie z art. 167 konstytucji środki na realizację swoich zadań adekwatne do faktycznie ponoszonych kosztów. To są moje dwa marzenia.

Kolejna sprawa – zbyt często w życiu publicznym opieramy się na mitach, a nie na faktach, a więc ja podam kilka faktów – i nie będą to fakty, które opierają się na wróżbach, tylko na konkretnych danych. Wielce żałuję, że nie ma pana posła, który ocenił, a potem wyszedł, więc gorąca prośba o przekazanie. Podam wynik *à propos* dochodów samorządów i tego naszego nadzwyczajnego bogactwa. Zatem konstruując plany budżetów miejskich jednostek samorządu terytorialnego na rok 2023, mamy 354 członków, tyleż mamy miast… plany budżetu, to pan poseł wójt będzie wiedział, jak to wygląda. Z tych 354, 351 mają na przyszły rok zaplanowany deficyt; zaledwie trzy mają nadwyżkę – właściwie, można powiedzieć, że jeden ma wynik 0, a dwa mają nadwyżkę. To jest odpowiedź na temat tego, jaką mamy sytuację.

Co do inwestycji samorządu, to chcę też przypomnieć, że inwestycje nigdy nie były brane pod uwag, jeżeli chodzi o kształtowanie wysokości subwencji. Nawet mieliśmy problem przy rezerwie subwencji oświatowej, kiedy z tej rezerwy nie mogły korzystać takie samorządy, które wydawały trzy razy więcej na edukację, w tym wydatki majątkowe, tylko dlatego, że potrafiły zorganizować sobie – w przeszłości, bo teraz to już jest, niestety, nieaktualne – wydatki w taki sposób, że ta subwencja im wystarczała. Dzisiaj jest inaczej.

Ponieważ samorządy były tak trochę traktowane jak chłopiec do bicia, w związku z tym też trochę innych danych. Otóż, co do zamkniętego roku 2021, i też opieram się na danych Ministerstwa Finansów, dopłaciliśmy do zadań oświatowych – dopłaciliśmy, uważam to za właściwie sformułowanie – 19,7 miliarda, a do całości bieżących wydatków oświatowych, subwencjonowanych i nie – 31,4 miliarda.

Druga sprawa. Wysokość subwencji oświatowej porównuję do polskiego PKB i muszę powiedzieć – z ogromnym smutkiem, nie przysparza mi to żadnej radości, a wręcz odwrotnie – że w 2004 r. ta subwencja wynosiła 2,72% PKB; w 2012 r. – jeszcze 2,42%; niestety, w 2021 r. – 1,98% PKB, więc mamy gigantyczny spadek, niemal o jedną trzecią. Gdybyśmy mieli o tę jedną trzecią więcej subwencji, nie 64 miliardy, jak się przewiduje na przyszły rok, a 86 miliarda, to podejrzewam, że świat wyglądałby zupełnie inaczej.

Kolejna sprawa jest taka, że dochody jednostek samorządu terytorialnego były kształtowane na podstawie ustawy, która weszła w życie 1 stycznia 2004 r. Tam np. w części dotyczącej wychowania przedszkolnego mieliśmy dochody kształtowane do poziomu ucznia sześcioletniego. Dzisiaj nasz standard realizacji naszych zadań własnych dotyczy dziecka i pięcio-, i cztero-, i trzyletniego, a nawet 2,5-letniego, można powiedzieć, bo też takie dziecko może korzystać z wychowania przedszkolnego. Czyli w tej części nasz standard wykonywania zadań się znakomicie zwiększył; niestety, po stronie dochodowej już nie.

Kolejna kwestia to jest taka, że nie mamy w dalszym ciągu w tym materiale… tu chciałbym powiedzieć, że jestem bardzo wdzięczny za to, że o tym rozmawiamy. Każde spotkanie na ten temat uważam za cenne, wszystko jedno, na jakim szczeblu. Natomiast w tym materiale Ministerstwa Edukacji pojawiają się informacje dotyczące struktury płacowej. Chcę powiedzieć, że dogadaliśmy się, wszyscy chyba, po stronie społecznej, że np. coś takiego jak dodatek wiejski to jest przeszłość – taki relikt, który natychmiast powinniśmy pożegnać. Tak naprawdę utrzymywanie dzisiaj dodatku wiej-

skiego jest nieuczciwe w stosunku do nauczycieli, więc gdyby go włączyć w bazę wynagrodzeń, to moim zdaniem byłoby uczciwe. Jeżeli chodzi o dodatek uzupełniający, który dalej płacimy… rzecz jasna coraz mniej – tu się zgadzam z panią w pełni, że coraz mniej. Chcę pani podziękować za prawdziwą opinię dotyczącą tego, że rzeczywiście dopłacamy nawet do dodatku za wychowawstwo więcej niż 300 zł.

Następna sprawa to jest taka, że wysokość wynagrodzenia rzeczywiście jest taka, że jeżeli w tej sprawie nie dokonamy znaczącego skoku do przodu – i na koniec zaproponuję pewne rozwiązanie, bo nie zwykłem tylko narzekać – to, mówię to też ze smutkiem, po pierwsze, będzie coraz mniej chętnych do zawodu; po drugie, chętni do zawodu to nie będą najlepsi uczniowie, a potem studenci, a to wszystko musi się przełożyć na jakość edukacji. Tu też chyba nikt nie ma wątpliwości, że to od człowieka zależy, jak ta praca jest wykonywana. Chcielibyśmy na pewno, żeby nasze dzieci uczyli najlepsi nauczyciele. W związku z tym w tej kwestii będziemy mieli problem. Po prostu absolwenci szkół pedagogicznych nie będą wchodzić do zawodu, bo ta dykteryjka mówiąca o tym, że jeżeli potencjalny kandydat na nauczyciela idzie w kierunku szkoły, a po drodze zatrzyma się w Biedronce lub Lidlu, to tam zostanie. Ktoś może powiedzieć, że to żart, ale jest w tym coś z prawdy, bo naprawdę, jeżeli on będzie miał rodzinę i jego żona będzie nauczycielką, to on wybierze i ten Lidl, i tę Biedronkę, ponieważ w ten sposób poskładają sobie jakoś finanse domowe. I to nie jest dobrze.

W związku z tym uważam, że dzisiaj jest ostatni dzwonek na to, żeby w jakiś sposób powalczyć o polską edukację, bo te rozwiązania, o których tutaj rozmawiamy, są wtórne. Podstawowym jest to, żeby doprowadzić do tego, że nauczyciel będzie zarabiał odpowiednio.

Odważę się powiedzieć, że ostatni raz, kiedy nauczyciel miał bardzo dobrze, albo może nawet dobrze, to było za rządów premiera Mazowieckiego – wtedy, kiedy była rzeczywiście spora podwyżka i te relacje – analizowałem to – do innych zawodów były bardzo korzystne dla nauczycieli. Odtąd potem już mamy, niestety, ciągle w dół.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

To prawie dla młodzieży czasy prehistoryczne.

Przedstawiciel ZPP Marek Wójcik:

Tak, ale chciałoby się, żeby to tej historii wrócić, bo my ją pamiętamy.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Ja pamiętam.

Przedstawiciel ZPP Marek Wójcik:

To nie tak odległa historia, a naprawdę wtedy ten świat wyglądał trochę inaczej.

Mamy teraz do wyboru trzy warianty: pierwszy, rolowanie problemu, tak jak to się dzieje ostatnio – odkładamy w czasie pewne decyzje, ważne. Drugi wariant, to jest szybka ucieczka do przodu. I trzeci wariant – ucieczka do przodu, ale wolniejsza. W obecnej sytuacji makroekonomicznej, kiedy my mamy taką oto sytuację, że czekają nas w najbliższych czasach większe obciążenia fiskalne, więcej wyrzeczeń, więcej konfliktów społecznych – bo to jedno z drugim składa się na konflikty społeczne, kiedy mamy taką sytuację, że sektor ochrony zdrowia cudownie się przebił: podwyżki między 30 czerwca tego roku a 1 lipca tego roku, przeciętne wynagrodzenie w tym sektorze wzrosło o 1817 zł. Życzyłbym, żeby tak to wyglądało wśród nauczycieli. Niestety, jest jedna dziesiąta tego, co najwyżej.

W związku z tym druga sprawa, którą też muszę uwzględnić, bo rzeczywiście rozmawiamy o Ukrainie i o tym, co się dzieje: napaści Rosji na Ukrainę, to trzeba powiedzieć w ten sposób, że gdybym – to jest moje domniemanie, ale jeżeli państwo uważacie, że niewłaściwe, to proszę to powiedzieć – rok temu zapytał na ulicy ludzi: „Czy uważacie, że trzeba kupować tysiące czołgów?”, to na 100 zapytanych 99 powiedziałoby „Idź się lecz”. Gdybym dzisiaj zapytał, to podejrzewam, że 99 powiedziałoby „Tak”. W związku z tym na bezpieczeństwo będziemy musieli wydawać pewno sporo więcej. Wymieniam te dwa sektory, ponieważ przypominam sobie, jak po tym słynnym okrągłym stole udało się z przekonać pana premiera i pana ministra – dostaliśmy wtedy dodatkowy miliard na edukację. Ale pamiętam, mówiłem wtedy panu ministrowi Piontkowskiemu: „Panie

ministrze, niech pan się zapisze w historii, niech pan potraktuje to jako dobry początek takiej reguły «dosypujemy wreszcie na realizację zadań edukacyjnych z roku na rok coraz więcej»", i to byłby ten wariant wolnego dochodzenia do normalności. Niestety, tak się nie stało. Bardzo żałuję.

Natomiast w tej sprawie potrzebne są szybkie decyzje, bo jak mówię o tym, co się dzieje w budżecie państwa, to jestem głęboko przekonany, że w następnych latach będzie coraz trudniej tę nogę wsadzić w drzwi. Nie mam cienia wątpliwości. Świadczenia socjalne, demografia, która pracuje – to spowoduje, że za chwilę wydatki, np. socjalne, będą musiały wzrosnąć. Wobec tego nie będzie szansy na to, żeby tę nogę w te drzwi wsadzić. Zatem im szybciej uda się odczarować tę sytuację, to nawet w tym marszu… byle on się zaczął. Ale on się nie zaczął.

Teraz na koniec jeszcze o tym zespole. To, że ten zespół powstał, perspektywy czasu oceniam dobrze; jestem w nim od samego początku. Natomiast muszę powiedzieć, że najlepszym sposobem na to, żeby zniweczyć wszelkie skutki pracy tego zespołu, jest to, co się stało ostatnio, mianowicie odejście od trójstronnej formy rozmowy, a przejście do rozmów bilateralnych ze związkami zawodowymi. Mówię to wprost, patrząc państwu w oczy. Dlatego że my, po stronie samorządowej, nie zgadzamy się na to, aby ponad naszymi głowami, tak jak było przez lata zawsze, ktoś ustalał wysokość wynagrodzeń bez nas, a to my je potem wypłacamy. Gdyby to było tak, że my do tych wynagrodzeń się nie dokładamy, to proszę bardzo, możecie nas zlekceważyć; ale dzisiaj jest tak, że my znakomicie ratujemy sytuację w wynagrodzeniach nauczycielskich, dokładając do tego sporo pieniędzy, więc prosimy o szacunek i prosimy o rozmowy trójstronne, a nie dwustronne. I to przede wszystkim patrzę na moich przyjaciół ze związków zawodowych, którzy czasem się dziwią, że na tych spotkaniach siadałem między wami, bo ja nie uważam, że jesteśmy stronami – mamy ten sam wspólny interes. Dlatego martwię się tym, że powstała grupa robocza, która składa się tylko z przedstawicieli związków zawodowych i resortu edukacji. To do niczego dobrego nie prowadzi. Myślę, że rozmawiajmy wspólnie, jest większa szansa na porozumienie. Nawet jak mamy różne zdanie, to mamy wspólny cel i myślę, że się w tej sprawie dogadamy, tym bardziej że pewne symptomy tej ucieczki do przodu już były, bo jeszcze rok temu pojawiały się pewne propozycje popierane przez wszystkich i można było ten krok wykonać. Nagle się to wszystko zatrzymało i teraz nie widać światełka w tym tunelu. W związku z tym, bo to też jest przedmiot rozmowy dzisiaj z państwem, apeluję o to, żebyśmy prowadzili te rozmowy – ale w komplecie, i żebyśmy spróbowali także w tym zakresie wyznaczyć jakąś taką mapę drogową, która spowoduje, że pójdziemy do przodu.

I na koniec konkretny przykład, także bardzo precyzyjny, dotyczący tego, że możemy także efektywniej wydawać pieniądze, które są na edukację. To, co się dzieje w tej chwili z edukacją domową jest kompletnie nie do przyjęcia, drodzy państwo.

To trzyma się tematu, panie przewodniczący, bo dotyczy… to nie jest tak, że tylko narzekamy.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Tak, to jest do tematu.

Przedstawiciel ZPP Marek Wójcik:

Oczywiście. Wewnątrz tej kwoty są oszczędności. Podam matematykę dotyczącą porównania dwóch szkół – jednej prowadzonej przez miasto Warszawa z normalnymi murami: 1250 uczniów, 156 nauczycieli, 36 osób obsługi, 11,5 tys. m^3 powierzchni; i taka sama szkoła w chmurze – to 32 m^2, 18 uczniów. Waga w subwencji jest 0,8. I teraz podaję konkretne liczby. Warszawa na utrzymanie takiej szkoły, z taką samą liczbą uczniów, wydaje 15,8 miliona, subwencji dostaje 10 milionów, czyli dokłada 5,8 miliona z własnych środków. A co się dzieje w przypadku edukacji domowej? Koszty wynoszą 1,6 miliona, policzone naprawdę z nadwyżką, subwencja jest 8,6 miliona – i zostaje 7 mln zł. A waga jest 0,8. Pozwalam sobie o tym mówić, prosząc też wszystkich państwa parlamentarzystów, żeby w tej sprawie wykonali jakiś ruch, bo sygnalizowaliśmy panu premierowi i ministrowi finansów, już nie mówię, że ministrowi edukacji, że to jest marnotrawienie środków publicznych. Być może to nie dotyczy jakichś gigantycznych kwot, ale to jest

pewien symbol, że można wykorzystać lepiej także już te środki, które posiadamy. Stąd prośba o to, aby tę wagę 0,8 zmienić. Niektórzy mówią – 0,4, niektórzy – 0,2. W ubiegłym roku było 0,6 i nagle zostało podniesione po negocjacjach z nami – byliśmy zdziwieni, że tak to wygląda. Nie jestem przeciwnikiem edukacji domowej, ale jestem przeciwnikiem niewłaściwego finansowania tej edukacji, ponad miarę. Bardzo dziękuję za głos i za cierpliwość.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję bardzo za bardzo spokojny właśnie, wyważony, merytoryczny głos. Chciałbym tylko, jak mamy razem jeszcze wspólnie w zespole rozmawiać: politycy, związki zawodowe, samorząd, bo to w tym gremium powinny zapaść jakieś decyzje, to, panie przewodniczący, jakbyśmy powiedzieli, że wspólnie zainwestowaliśmy w oświatę: i państwo, i samorządy, bo to są wspólne nasze pieniądze, i jest kwestia tylko proporcji tejże inwestycji.

Co do samorządów, do ich finansów, rzeczywiście, ja do końca dzisiaj może już tak się nie znam. Wiem, że w 2018 r. – zawsze to powtarzam – zostawiłem małą gminę wiejską ze zrównoważonym budżetem – czyli można. Dlaczego tak dzisiaj jest? Tego nie wiem; może bardzo dużo inwestycji napłynęło i już brakuje na wkład własny, czasami rzeczywiście tak jest.

Dwa głosy, jeśli mogę poprosić, bo oczywiście jesteśmy po to, żeby sobie porozmawiać. Pierwszy się pan zgłaszał, dobrze. Może mógłby się pan przedstawić do protokołu.

Zastępca dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich Grzegorz Kubalski:

Grzegorz Kubalski, zastępca dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich.

W pierwszej kolejności krótkie odniesienie się do sytuacji finansowej samorządów i tego, dlaczego one zaczynają mieć problemy z pokryciem rosnącej luki oświatowej. Otóż, jeżeli weźmiemy wyłącznie dane Ministerstwa Finansów, które zostały zawarte w poszczególnych OSR-ach, i sprawdzimy skutki tej zmiany na dochody z PIT, to w roku bieżącym one wynoszą 20 mld zł na minus. Dostaliśmy dodatkowo w ramach wyrównania 13 miliardów...

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

…i 0,7.

Zastępca dyrektora Biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Tak, to 14 miliardów; ale to nie zmienia postaci rzeczy, że jesteśmy, jako sektor, minus 6 miliardów do tyłu.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Sprawdzam, czy dobrze pamiętam.

Zastępca dyrektora Biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Natomiast jeżeli chodzi o przyszły rok, to luka sięga już 30 miliardów, a dochody nominalne, jeżeli chodzi o PIT, są na poziomie 2018 r., czyli tego, kiedy pan pozostawiał gminę. Innymi słowy, wpływy dla całego podsektora samorządowego w roku 2018 z PIT były 50,91 miliarda, w roku przyszłym mają wynosić 51,74, czyli o 0,8 miliarda więcej niż pięć lat temu. W tej sytuacji, mamy, niestety, sytuację taką, że coraz wyraźniej zmniejsza się wielkość środków, które mogą być, jak to zostało ładnie powiedziane, inwestowane w oświatę.

Tak, zgadza się, niezależnie od tego strumienia, o którym teraz mówimy, mianowicie dochodów bieżących, są bardzo duże transfery, które są transferami o charakterze inwestycyjnym. Temu absolutnie nie przeczymy. Natomiast jako odpowiedź na pytanie, czy mogą być pokazane przykłady jednostek, które na tym nie skorzystały, proponuję wrzucić w ramach właśnie wyszukiwarki Mapainwestycji powiat strzelecki, Strzelce Opolskie – i okaże się, że tam na ten moment jedyne, co jest wpisane jako środki, które ten powiat otrzymał, to są środki na dodatki wychowawcze czy na 500 plus dla rodzin zastępczych, natomiast żadne środki inwestycyjne nie zostały przekazane do tego powiatu. Jeżeli mówimy o inwestycjach powiatowych i jeżeli mówimy o powiecie jako o jednostce samorządu terytorialnego.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Powodów nie znamy, dlaczego nie dostali. Może nie aplikowali.

Zastępca dyrektora Biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Aplikować aplikowali w każdym z naborów, natomiast trudno jest powiedzieć, dlaczego nie dostali, z tego względu, że konstrukcja programów jest taka, że podawana jest lista beneficjentów i nie ma podawanego uzasadnienia, dlaczego inni się na niej nie znaleźli. W związku z tym to, co się dzieje, to aplikować aplikowali, środków na ten moment nie otrzymali. To jest odpowiedź na pytanie, czy jest jakaś jednostka, która tych środków nie otrzymała. mogę podać jeszcze przykłady innych powiatów, które też w ramach wyszukiwarki Mapainwestycji mają na ten moment brak jakichkolwiek środków, które zostały przekazane.

Natomiast jeżeli chodzi o samo meritum, w ramach którego się tutaj spotykamy, niewątpliwie edukacja jest zagadnieniem, które jest istotne dla nas wszystkich, bo ona determinuje to, w jaki sposób i wykształcone, i po części wychowane będzie młode pokolenie. W związku z tym rzeczywiście musimy zadbać o to, żeby na edukację szły odpowiednio wysoki środki i – co więcej – żeby te środki było racjonalnie wydatkowane. Tu akurat pan Marek Wójcik podał bardzo dobry przykład tego miejsca, gdzie nam wydaje się, że tej racjonalności nie ma. A co więcej, i co nas bardzo boli, gdy próbujemy zrozumieć – bo być może czegoś nie widzimy i rzeczywiście pewne zmiany są potrzebne pod tytułem „zwiększenie środków kierowanych na edukację domową". Dostajemy odpowiedź ze strony kierownictwa resortu edukacji i nauki pod tytułem „Tak zdecydował minister Czarnek". Nie ma do tego dalszego uzasadnienia, bo taka decyzja została podjęta.

Niestety, to jest efekt tego, że konkretnie się pytaliśmy, bo rzeczywiście w duchu zrozumienia próbowaliśmy ustalić, co stoi za konkretną decyzją. A tego typu drobne decyzje przekładają się bezpośrednio na to, ile mamy środków, jakie mogą być przewidziane na bieżące funkcjonowanie szkół. Przykładowo, reforma związana z likwidacją gimnazjów miała za sobą określony walory ekonomiczny. Dlaczego? O ile w gimnazjum następowało ponowne sformułowanie klas i one były bardziej liczne, to w momencie, gdy nastąpiło zachowanie klas siódmej i ósmej w szkołach podstawowych, to liczebność klas była zachowana dokładnie taka, jaka była na poziomie klasy szóstej, a to już automatycznie pociągnęło za sobą to, o czym było mówione, że zmniejsza się liczba uczniów, pozostaje stała liczba nauczycieli – z tej prostej przyczyny, że po prostu pewne rozwiązania systemowe do tego doprowadziły. My, jako jednostki samorządu, nie uchylamy się od tego, że musimy wspólnie w jakiś sposób wziąć ciężar edukacji na siebie, ale oczekujemy, że wszelkie decyzje, które są z tym związane, będą jednak w określony sposób z nami konsultowane i będą uwzględniały nasze możliwości finansowe na chwilę obecną na podstawie tych danych, które rzeczywiście są, a nie tylko w oparciu o ogólne hasła, które, jeżeli wnikniemy w szczegóły, wyglądają trochę inaczej.

My zresztą w trosce o to, jako Związek Powiatów Polskich, zaproponowaliśmy – i jesteśmy ciekawi, jak do tego ustosunkuje się Ministerstwo Edukacji i Nauki – żeby właśnie w ramach troski o edukację dzieci i młodzieży zabezpieczyć poziom 4,5% PKB jako środki przekazywane w ramach części oświatowej subwencji ogólnej na edukację. Tego typu poziom, nawet jeżeli zostałby obcięty z tych czterech na nieco mniej, stanowiłby dostateczne zabezpieczenie przyszłości edukacji, w tym również przyszłości, jeżeli chodzi o kadrę nauczycielską. Ponieważ, o ile na terenach poza wielkimi ośrodkami miejskimi tego problemu jeszcze tak bardzo nie widać, o tyle w przypadku wielkich miast już obecnie stoimy na progu kryzysu, jeżeli chodzi o nauczycieli. Po prostu zaczyna brakować nauczycieli, zwłaszcza przedmiotów bardziej skomplikowanych, ścisłych: fizyka, matematyka, informatyka – a więc tych, którzy – jeżeli są dostatecznie dobrzy – są w stanie uzyskać na rynku konkurencyjną ofertę pracy na zdecydowanie lepszych warunkach. I tu już nie mówimy nawet o porównaniu z Lidlem i Biedronką, bo sytuacja taka, w której w Lidlu i w Biedronce czasami można uzyskać lepsze wynagrodzenie niż nauczyciel, niekoniecznie jest rozwiązaniem fortunnym.

Zatem stoimy na stanowisku, że bez zapewnienia odpowiedniego transferu środków na potrzeby edukacji, nie będziemy w stanie zrobić niezbędnego skoku cywilizacyjnego

jako państwo. My jak najbardziej działamy w kierunku tego, żebyśmy to osiągnęli, natomiast rzeczywiście do tego potrzebne są rozmowy, tak jak powiedział pan Marek Wójcik, trójstronne. Sztuka nie polega na tym, żeby ministerstwo ze związkami zawodowymi – albo z wybranymi związkami zawodowymi, jak to ostatnio zostały podjęte działania – domówiło się co do określonych rozwiązań, a potem po omówieniu tych rozwiązań w bardzo wąskim zakresie podmiotowym, szukało, po pierwsze tych, którzy finansują te zadania, czyli jednostek samorządu, i błogosławieństwa ze strony pozostałych związków zawodowych, tłumacząc, że przecież mogło być gorzej, bo coś już zostało wynegocjowane. Dlatego też opowiadamy się za dialogiem, który jest oparty na faktach i który ma na celu przede wszystkim to, co jest dla nas najważniejsze, a więc dobro dzieci i młodzieży. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak na przemian samorząd ze związkami zawodowymi – dzisiaj mi to wychodzi. Proszę, chyba ostatni nasz gość, pan Jerzy Ewertowski.

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Jerzy Ewertowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, myślę, że zawiążemy jakąś sieć sympatycznej współpracy, ponieważ jestem nauczycielem, wciąż jeszcze czynnym, z niewielkiej wiejskiej gminy, a więc coś nas już tutaj na dzień dobry łączy.

Tematyka dzisiejszego spotkania jest oceniana przez Krajową Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" – i w tym zakresie mamy jednoznaczne stanowisko – negatywnie, ponieważ poruszamy się w kwestiach wynagradzania nauczycieli, negatywnie oceniamy poczynania wszystkich ekip od prawie 30 lat. Wspominany był ciepło premier Mazowiecki to był króciutki epizod, *nomen omen* z tym epizodem, który podnosił nam nieco wynagrodzenia – tak, jest to dopuszczalne w technikach prawodawczych – niemniej ten okres szybciutko minął, ponieważ to, co dobre, szybko się kończy.

Na początku swojego wystąpienia pani dyrektor Staniszewska była łaskawa stwierdzić, że system wynagradzania, co do istoty, powstał w 2000 r. Tak, tylko że zaraz, za moment, za niespełna rok, zaczęły się pojawiać pierwsze imponderabilia. One diametralnie zaczęły zmieniać ten system, który wcale nie jest taki do końca korzystny. W 2001 r. pojawiła się tzw. ustawa czyszcząca, która spowodowała, że przepis mówiący o tym, że wynagrodzenie zasadnicze powinno stanowić 75% w ogólnej strukturze, co spowodowało, że od tego momentu zaczęła rosnąć liczba godzin ponadwymiarowych. Dzisiaj płaca zasadnicza wynosi w granicach 58%, a więc rządzący w poszczególnych latach doszli do przekonania, że jednak można coś przy tym systemie majdrować.

W roku 2008, czy nawet 2009, pojawił się przepis w rozporządzeniu mówiący o tym, że godzin ponadwymiarowych nie przelicza się na pełne etaty, co tylko podtrzymało tamtą decyzję i dało jaskrawe zielone światło do tego, żeby dawać i przydzielać nauczycielom w większej liczbie godziny ponadwymiarowe. A one – i tu już wystąpię w interesie samorządów… Otóż godziny ponadwymiarowe działały na niekorzyść jednak w pewnym sensie, oprócz tego, że pozwalały zapewnić tzw. średnie, ale jeśli chodzi o algorytm podziału części oświatowej subwencji ogólnej, działały niekorzystnie szczególnie na ten wskaźnik średniego zatrudnienia nauczycieli Wai, ponieważ tam się liczy tylko do tych średnich stawek, a to co przekraczaliście, to po prostu musieliście, jako samorządowcy, dokładać z własnych pieniążków, co spowodowało taką płaczliwą tabelkę mówiącą, ile to w poszczególnych latach trzeba było dokładać. W maksymalnym momencie chyba było tylko 249 milionów, co nie jest dużo, bo to stanowiło wtedy 1% w ogólnej strukturze wynagrodzenia. Mówię: wtedy. Dzisiaj jest to jeszcze mniej, dzisiaj jest pięćdziesiąt parę milionów, czyli właściwie kropla w morzu.

Widząc tego typu bolączki, widząc niedoskonałość systemu wynagradzania, który jest zależny, tak naprawdę, od dobrej woli polityków i urzędników, jako Krajowa Sekcja Oświaty, bądź co bądź wyłamaliśmy się z tego agresywnego tonu w 2019 r. i chcieliśmy wreszcie rzecz załatwić, podpisując porozumienie dotyczące zmiany systemu wynagradzania w rzeczywistym oparciu na przeciętnym wynagrodzeniu w gospodarce narodowej. W dobrej wierze zaufaliśmy – niestety zostaliśmy… ponieważ pan przewodniczący

prowadzi dzisiaj tutaj w tonie takim troszeczkę pewnego Wersalu, więc też muszę hamować język, ale zostaliśmy oszukani. Miałem powiedzieć: „bezczelnie oszukani", ale nie powiem.

Widząc, co się dzieje, słysząc to, co mówił m.in. pan Marek Wójcik, głównie pan Marek Wójcik dzisiaj opowiadał, boli nas to, że samorządy mówią tak: „Rząd daje za mało na oświatę, ponieważ subwencja oświatowa nie wystarcza nawet na wynagrodzenia". Tymczasem, gdyby się przyjrzeć przepisom, które tworzyły zręby samorządności na początku lat 90., i te przepisy są praktycznie aktualne do dziś, gdzie było powiedziane tak: „Tu macie subwencję na oświatę; resztę, jak wam zabraknie, to macie swoje jakieś tam dochody własne". To jest tak troszeczkę na zasadzie prowizorki, szacowania, ile z czego do czego dołożyć do oświaty.

Stąd też od ładnych paru lat proponujemy, że chyba trzeba byłoby zmienić system, zmieniając system wynagradzania nauczycieli. Najpierw trzeba zmienić system finansowania zadań oświatowych. I tu liczyliśmy, oczywiście, na pewne standardy. Liczyliśmy, że to się rozpocznie nawet w 2019 r. Niestety, nic takiego nie miało miejsca.

Mam nawet wrażenie, przysłuchując się wielokrotnie różnym stronom politycznego sporu w tego typu gremiach, czy to na posiedzeniach Komisji, czy podkomisji: wszystkie strony się oskarżają i co dziwne – i Koalicja Obywatelska, i Zjednoczona Prawica, i Lewica mają rację, ponieważ każdy wyłuszcza z tego coś, co jest prawdą, ale w wąskim zakresie. Koalicja mówi: „Bo wtedy za płacę minimalną to było…" – znaczy ten wskaźnik porównawczy wynagrodzeń nauczycieli do płacy minimalnej był wyższy; a dzisiaj prawica mówi: „ale płaca minimalna była wtedy znacznie niższa" itd.

Dlatego też apelujemy jeszcze raz i chcielibyśmy, żeby nastąpiły jakieś rzeczywiste konkretne prace dotyczące finansowania oświaty, a dopiero wtedy można przystąpić do wynagradzania. Dzisiaj już mówił to też pan Marek Wójcik, bo tak naprawdę trzeba na dzień dobry ustalić, ile na dzień dobry powinien zarabiać początkujący nauczyciel, który – i tu wszyscy się zgadzamy – musi się legitymować wyższym kierunkowym wykształceniem magisterskim. Jeżeli tego nie ustalimy, żeby przyciągnąć tego młodego człowieka do zawodu, a dopiero od niego przeliczać, ile wtedy powinien zarabiać nauczyciel wyższego stopnia awansu zawodowego i najbardziej doświadczony dyplomowany. Zaproponowaliśmy taką propozycję. Zresztą spotkaliśmy się z bardzo przychylnym zdaniem pana Marka, w czasie, kiedy to prezentowaliśmy 1 lipca ubiegłego roku, bo – jak zostało to zauważone przez premier Szydło w 2019 r.: „Dobrze, musimy to zrobić, bo tak czy siak, jeśli tego nie zrobimy, to zderzymy się z narastającymi problemami".

I okazało się, że mówiąc nieładnie, kasandrycznie przewidziała. Zresztą nie było to aż takie trudne, bowiem od tego momentu nastąpiło majdrowanie i likwidowanie pewnych grup zaszeregowania w tabeli minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. Proszę zauważyć, połowa stawek już znikła – z 16 zrobiło się 8. Koleżanka z ZNP za haniebne uważała, że stawki minimalnego wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli początkujących dzisiaj są tylko o 173 zł niższe od nauczyciela, który powinien być uznany i jego stabilność w zawodzie powinna być uznana, a są tylko o tyle niższe. Ale ja dodam coś więcej – a ten niby stabilny, tyle że bez przygotowania pedagogicznego nauczyciel mianowany, ma aż o złotówkę więcej od minimalnej stawki wynagrodzenia nauczycieli początkujących z przygotowaniem pedagogicznym: 3224 a 3225. To jest dopiero kuriozalne. I to się odbyło wtedy. Kiedy związki to zauważyły i na spotkaniu tzw. dwustronnej grupy wytknęły to ministrowi, wtedy troszkę się zreflektował i o 24 zł podniósł. I, panie Marku, nie bierzcie tego za złą monetę – powinniście się cieszyć w kontekście pana wypowiedzi, że nie uczestniczycie w tych rozmowach, bo okazuje się, że my dwustronnie z ministrem nie jesteśmy w stanie uzyskać jakiś wyższych propozycji płacowych dla nauczycieli. W związku z tym mniej „dopłacacie", jak mówicie.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję panu bardzo.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność" Jerzy Ewertowski:

Nie, jeszcze kilka słów, jeszcze musiałbym chwileczkę powiedzieć.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dzisiaj łaskawcą będę, salę mamy do godziny 18. Cierpią panie z Komisji.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność" Jerzy Ewertowski:

Dobrze, postaram się krótko. Jeszcze wracając do obecnego, jednak dziadowskiego, systemu wynagradzania, pewna część składników wynagrodzenia jest zależne są od samorządów. Nie wiem, jak u pana w gminie było – jak pan powie, cóż to za gmina, to sobie sprawdzę i bardzo chętnie wyciągnę ten wzorcowy regulamin. Niemniej, proszę sobie wyobrazić, że w zdecydowanej większości, co najmniej w trzech czwartych, stawki zależne od samorządów od 2009 r. są zamrożone, co uznaję za bezczelne okradanie nauczycieli, bo przynajmniej w założeniu, w teorii, rząd gwarantuje środki – co jest zapisane ustawami – na wynagrodzenia nauczycieli. Natomiast środki, idąc do samorządów, w pewnej części są zamrażane, co uznać należy za wielce niezadowalające czy też zasługujące na krytykę.

Do wszystkich państwa, również pani poseł – nie ma czegoś takiego jak dodatek wyrównawczy dla nauczycieli, którzy nie osiągają płacy minimalnej. System wynagradzania ma być tak skonstruowany, że każdy ma zarobić płacę minimalną. Dodatki wyrównawcze dotyczą kobiet w ciąży, które zmieniają stanowisko pracy, czy tych, którzy są po różnych wypadkach związanych z pracą i muszą pracę zmienić – wtedy im się wyrównuje do poprzednich stawek.

W związku z tym chciałbym jeszcze powiedzieć, że propozycje ministra Czarnka, które był łaskaw wyrazić podczas prac zespołu, są nie do przyjęcia, ponieważ minister mówi: „Dobrze, może i ustalimy w kwestii wynagrodzenia nauczycieli w powiązaniu do przeciętnego w gospodarce narodowej". Nieprawda, tak nie jest, bo on tylko proponował 50% tego i z opóźnieniem dwuletnim – co jest, niestety, niedopuszczalne. A w dodatku chciałby doprowadzić, zdaniem ministra, do zwolnień tylko 42 tys. nauczycieli; my oceniamy, że byłoby to więcej, ponieważ nauczyciel historii, geografii, polskiego itd. nie pójdzie uczyć matematyki czy fizyki, bo nie jest w stanie tego ogarnąć – nie ma, niestety, takich ludzi o tak szerokich horyzontach. I minister mówi tak: „Możemy się zgodzić na pewne wynagrodzenia, jeśli zwiększymy dydaktyczny czas pracy". Dobrze, może i tak, tylko proszę najpierw powiedzieć, a na jakiej podstawie? A niechże minister po raz wtóry zmierzy czas pracy, chociażby przez zależny od niego Instytut Badań Edukacyjnych, bo ten raport z 2013 r. jasno i dobitnie pokazuje, że jednak nauczyciele pracują więcej, choć czas dydaktyczny i wykazany w tym badaniu przez OECD jest mniejszy niż w innych krajach. Proszę zauważyć czynności związane z wykonywaniem zadań nauczycieli, zupełnie niepotrzebne. Do dzisiaj nie możemy się doczekać jakiegoś katalogu czynności, które powinien wykonywać nauczyciel. Robimy dużo biurokratycznych bzdurnych rzeczy, które są nam niepotrzebne. W związku z tym, wysyłając kogoś czy wypychając z zawodu, na jakąś tam wcześniejszą emeryturę, nie jest zbytek łaski, ale proszę zauważyć, że wypychając kogoś na taką emeryturę, skazujemy go już na starcie na niższą emeryturę, a dopiero jak stary portfel pożre mu coś z tego, to po kilku latach dopiero będzie taki nauczyciel płakał. Zatem jeśli ktoś miałby w wyniku zwyżki pensum zostać wypchnięty z zawodu, to powinien jednak otrzymać jakiś dodatek do emerytury, jeśli z nie własnej winy nie będzie mógł realizować tego pensum i będzie musiał utracić pracę. Nad tym też trzeba się pochylić, a są możliwości do obliczenia, nawet nie takie skomplikowane, ile przez ten czas mniej więcej straciłby na kapitale emerytalnym, chociażby w porównaniu do średnich kwot zarobków. A co do dalszego średniego trwania życia to wcale nie jest takie trudne do ustalenia.

To tak na szybko, bo widzę, że pan przewodniczący już tutaj…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Absolutnie nie. Patrzę na pana i pozwolę sobie na jeden mały komentarz, ponieważ pamiętam, że byliśmy w tym zespole, chyba do spraw finansowania, nazwijmy to płacowym, w ministerstwie, i o ile dzisiaj bardzo fajnie i spokojnie nam się tu rozmawia, to wtedy pamiętam, że właśnie „Solidarność" chyba opuściła spotkanie i nie brała udział w negocjacjach. Jeśli coś się chce wynegocjować, to naprawdę nie można opuszczać…

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Tak mi się wydaje, ale tu mogę się… To było… Nie braliście?

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
A kiedy to było?

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
O matko, to już….

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
…bo ostatnio w lipcu…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Latem zeszłego roku… tak.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
Latem?

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Tak.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
W lipcu, 1 lipca, prezentowały…

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Dobrze, nie wnikam.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
…a później opuściliśmy, tak.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
O właśnie, nie da się porozumieć… Dziękuję raz jeszcze, bo jeszcze pani dyrektor powinna się odnieść do tego, co było tutaj powiedziane.

Muszę powiedzieć też do pana Wójcika, że mi się bardzo podoba… – z uwagą przeczytam sobie protokół – przyznaję, że rzadko, czytam, powiem to uczciwie, ale ten przeczytam – bo było tutaj parę celnych uwag, oczywiście tych strategicznych i takich dbających o edukację, chociażby o edukację domową. Rzeczywiście, to politycznie powiem, otworzyliśmy bardzo szeroko drzwi dla edukacji domowej i przecież ministerstwo i wszystkie badania zauważyły to, że coś jest nie tak, że wypływają te pieniądze.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
Ale długo to trwa, panie przewodniczący, minister Zalewska już zapowiadała i mówiła, że to zrobi.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):
Sorry, nie do mnie. Sorry, Winnetou, jak mawiają, ale to nie do mnie.

Jestem teraz ciekaw, czy np. związek zawodowy, którykolwiek, jeden z trzech, byłby skłonny tak naprawdę uczciwie powiedzieć, że 10% tego dodatku wiejskiego, który… mimo że jestem nauczycielem i mam żonę pracującą na wsi i pobiera ten dodatek, jest w stanie stracić ten dodatek, mówię szczerze, gdyby on był w jakiś sposób zrekompensowany, wliczony – co prostsze. Nie mówiąc również, jak ja, będąc wójtem, błogosławiłem ministerstwo za jednorazowy dodatek uzupełniający – ile daliście pracy dodatkowej samorządom. Teraz staję w obronie samorządowców. A skutek przyniosło, prawda, bo rzeczywiście widać, że przyniosło skutek – ale czy to trzeba było aż tak administracyjnie?

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność” Jerzy Ewertowski:
Czy mogę jeszcze w kwestii dodatku wiejskiego. Ponieważ, panie pośle wójcie, muszę powiedzieć, że jestem z drugiej strony i jestem beneficjentem dodatku wiejskiego. Uczciwie powiadam tak, że to Bierut zabierał, niekoniecznie dając, ale bylibyśmy za tym, nie

te czterysta ileś milionów złotych – dzisiaj może troszkę więcej, które kosztuje dodatek wiejski, włączyć do systemu wynagrodzenia, ponieważ to byłaby kropla w morzu. Ale mówiliśmy „tak". Dzisiaj jest dla nas inne uzasadnienie dodatku wiejskiego, ponieważ nauczyciel na wsi musi mieć niestety cztery-pięć specjalności, żeby utrzymać etat – i to jest dzisiaj to uzasadnienie. W szkole miejskiej wystarczy jedna do dwóch. Ale bylibyśmy go w stanie sprzedać, jeżeli przy każdej jednej waloryzacji płac, byłby on wliczony wszystkim w wysokości mniej więcej 7% podniesienia wynagrodzenia, bo to stanowi mniej więcej 10% od płacy zasadniczej. Jak najbardziej – ale wszystkim nauczycielom, również w tym z miasta, bo im też lekko nie jest.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Pani dyrektor udzieli odpowiedzi na te pytania, które padły w trakcie naszej dyskusji.

Zastępca dyrektora departamentu MEiN Ewa Staniszewska:

Przede wszystkim, odnosząc się do pytania o metodologię badań statystycznych międzynarodowych, do tej pory badania OECD dotyczące i wynagrodzeń, i czasu pracy były takie same i opierały się na tzw. danych ustawowych – tak to w tej metodologii było określone – zarówno te dotyczące czasu pracy, jak i wynagrodzeń. W związku z tym, jeżeli chodzi o wynagrodzenia, to uwzględniane były wyłącznie wynagrodzenia zasadnicze i te składniki, które z pewnością były wypłacane każdemu nauczycielowi, czyli doliczony był tutaj dodatek stażowy i doliczone było świadczenie urlopowe. I w tych słupkach wynagrodzeniowych nie ma żadnych innych dodatków, ponieważ nie wszyscy nauczyciele je dostają. Nie ma to też godzin ponadwymiarowych. Podobnie z czasem pracy.

Mamy takie informacje od osób, które koordynują naszą pracę w kontakcie z OECD, że jest teraz zainteresowanie danymi rzeczywistymi. W związku z tym będą teraz zbierane informacje o rzeczywistych wynagrodzeniach nauczycieli, pewnie rzeczywistym czasie pracy, więc być może wtedy te porównania będą bardziej czytelne. Ale tak jak nas, czyli Polskę, obowiązuje metodologia przekazywania danych tzw. ustawowych, tak samo każde inne państwo. Natomiast my, porównując różne systemy oświaty w różnych państwach, widzieliśmy – nie mamy teraz tego, bo informacja tego nie dotyczyła – że czas pracy w Polsce jest rzeczywiście… on w sumie może nie jest najniższy, w niektórych państwach to też jest, dajmy na to, 18-godzinne pensum, ale w większości one są 20-, 24-godzinne. One są zmniejszane wraz z wiekiem nauczyciela, ale dochodzą do tej minimalne wartości właśnie 20 godzin. Poza tym są też ustawowe godziny, które też są tutaj wyliczone, obecności nauczyciela w szkole poza realizacją pensum.

Tak już jako uzupełnienie chciałabym jeszcze tylko powiedzieć co do propozycji pana ministra Czarnka z zeszłego roku proponującej zmiany czasu pracy nauczycieli i związany z tym też wzrost wynagrodzeń, że finansowanie tego wzrostu wynagrodzeń nie odbywało się wyłącznie poprzez włączenie godzin ponadwymiarowych, z tych środków, ale były też zaplanowane dodatkowe środki. Gdyby tamten projekt został przyjęty, to od 1 września tego roku, nauczyciele zarabialiby na każdym stopniu awansu zawodowego ponad tysiąc zł więcej niż obecnie zarabiają.

Były na to przeznaczone dodatkowe środki.

Członek ZG ZNP Urszula Woźniak:

Za godziny ponadwymiarowe

Zastępca dyrektora departamentu MEiN Ewa Staniszewska:

Nie, nie zgadzam się z tym. Powtórzę, że były… Możemy dokładne jeszcze raz przesłać wyliczenia. To nie były wyłącznie godziny ponadwymiarowe.

Chcę także powiedzieć, że wynagrodzenie średnie jest takim samym konstruktem jak przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej, ponieważ uwzględnia sumę kwot wypłaconych w danej grupie zawodowej na wynagrodzenia podzielone przez liczbę osób uprawnionych do tych wynagrodzeń. Tak jak wynagrodzenie średnie uwzględnia wszystkie dodatki, do których uprawnieni są nauczyciele, tak samo w wynagrodzeniu przeciętnym oprócz wynagrodzenia zasadniczego uwzględniane są też wszystkie inne składniki, które są wypłacane pracownikom – są też tam wliczone odprawy emerytalne, odprawy rentowe. Porównywaliśmy to, mamy… nie mam przy sobie teraz tego wykazu, ale…

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność" Jerzy Ewertowski:

Trzynastki na pewno.

Zastępca dyrektora departamentu MEiN Ewa Staniszewska:

Trzynastki także. Możemy państwu jeszcze raz przesłać.

Członek prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność" Jerzy Ewertowski:

Ale to nie jest wynagrodzenie.

Zastępca dyrektora departamentu MEiN Ewa Staniszewska:

Ale możemy państwu to jeszcze raz przesłać. Zatem po prostu to jest taka sama konstrukcja, dlatego chciałam to jeszcze raz wyjaśnić.

Natomiast podwyżka, która była w tym roku od września, rzeczywiście nie dokonała się przez wzrost kwoty bazowej, ponieważ byłby duży kłopot z otwieraniem w tym momencie ustawy budżetowej. W związku z tym zostało zwiększone wynagrodzenie średnie w Karcie Nauczyciela. W podobny sposób była wprowadzona podwyżka w 2019 r., ponieważ też nie była wcześniej planowana, i tak jak w 2019 r., kolejna podwyżka, która dokonała się od stycznia, uwzględniała wzrost średniego wynagrodzenia z roku wcześniejszego, tak samo kwota bazowa planowana na 2023 r. uwzględnia… to jest podniesienie o 7,8% od tego średniego wynagrodzenia, które się dokonało. Zatem tutaj nie ma żadnej manipulacji i tak samo odbyło się to w 2019 r.

Członek ZG ZNP Urszula Woźniak:

Chodziło mi o to, że wśród nauczycieli z tym związana jest burza.

Zastępca dyrektora departamentu MEiN Ewa Staniszewska:

Prostujemy te informacje, widzimy też wypowiedzi prasowe, w których po prostu też często… no nie chcę powiedzieć, ale może i związki zawodowe też się wypowiadają.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że zakończyliśmy owocnie i spokojnie ostatnie posiedzenie podkomisji w tym roku. Jak powiedziały panie z sekretariatu Komisji, wyczerpaliśmy w 100% porządek zaplanowany na bieżący rok. Myślę, że takich dyskusji… jeszcze się spotkamy. Ja bardzo chętnie będę się spotykał z państwem – i z samorządowcami, i ze związkami zawodowymi i, oczywiście, w gronie również politycznym, bo tu zapadają decyzje polityczne o wyborze jednej z tych trzech dróg, które tu zostały określone, wskazane przez pana Marka. Już tylko ograniczam do tej drugiej i trzeciej.

Członek ZG ZNP Urszula Woźniak:

Byle nie ta pierwsza, nie.

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Tylko nie wiem, czy pani przewodnicząca zdaje sobie sprawę, co może się właśnie kryć pod takim pojęciem.

Członek ZG ZNP Urszula Woźniak:

„Rolowanie"?

Przewodniczący poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Nie – „ucieczki do przodu", i to takiej płacowej, na przykład.

Zatem dziękuję państwu bardzo za czynny i spokojny udział w posiedzeniu podkomisji. Chciałbym państwu, ponieważ jesteśmy właśnie w okresie adwentu, ale tuż przed świętami Bożego Narodzenia, życzyć wszystkiego najlepszego – tzw. nauczycielskiego świętego spokoju.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie podkomisji.